Nr. 235. w Wtorek dnia 7. Października 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 4. Października. — Najj. cesarzowa Mikołajowa w téj chwili przybyła tu wieczorem o godzinie 10éj i wysiadła w domu poselskim. Jutro w południe opuści Drezno, przenocuje w Hof i stanie w poniedziałek w Augsburgu.

Paryż, 5. Października. — Według wiadomości z Marsylii, przyszło do świetnéj bitwy na d. 24. Września między obu dywizyami Renaulta i Jussufa, a powstałymi Kabylami; Kabylowie ponieśli znaczne straty.

— Odjazd floty z Tulonu tylko odłożonym został.

Telegraficzna wiadomość.

Kopenhaga, 3. Października. — Wczorajsze posiedzenie rady stanu pozostało bez wypadku. Król nieprzyjął dymisyi ministrów, którzy przy niéj obstają. Ministrowie więc daléj sprawować będą swe urzędowania. Sejm odroczono do 1. Grudnia.

Berlin, 5. Października. — Najj. Pan raczył zamianować dotychczasowego jen. adwokata przy sądzie apelacyjnym w Kolonii Grooteg, pierwszym jeneralnym adwokatem przy tymże sądzie, a prokuratora barona Mylinsa w Akwizgranie nadprokuratorem przy sądzie ziemiańskim w Akwizgranie, a prokuratora Boellinga w Kolonii nadprokuratorem przy sądzie ziemiańskim w Kolonii.

Najświeższe wiadomości. Sądzimy, że najlepiéj przysłużymy się czytelnikom, gdy ich odeślemy do wyciągów naszych z dzienników angielskich i francuskich, dla wyrobienia sobie o neapolitańskiéj sprawie zdania. Nam się zdaje, że wszystko skończy się na wzajemnych drobnych koncesyach. Sprawa neapolitańska okazała, że sprzymierze między Anglią i Francyą nie zerwało się; Rosya skorzystała przytem, bo miała sposobność odezwania się za monarchizmem w Europie, król Ferdynand neapolitański okazał wytrwałość i zapewne usłucha Austryi doradzającéj mu drobne koncessye. A Sardynia? — Sardynia stanęła na bakier z Austryą, Austrya zaś ze swéj strony na wszystko przygotowana. Duńskie przesilenie ministeryalne jeszcze nie ustało. L'Independance Belge podaje powody, dla których chwieje się ministerstwo duńskie. Pana Scheele uważają jego koledzy w ministerstwie za przesadzającego ultra duńską politykę i ganią wystąpienie jego za skandynawską unią, trzymanie się zbytecznie interesów dworu, przez co drogę, którą on postępuje, poczytują za niebezpieczną. Do planów skandynawskich nigdy Dania nie przystąpi, mówi niemiecka powszechna gazeta. Dania obecnie jest całkiem na usługi rosyjskiéj polityki. W czasie wojny wschodniéj trzymała się stale neutralności, chociaż mocarstwa zachodnie wszelkiemi sposobami nagabywały ją o przystąpienie do ich sprzymierza. Nie poszła za przykładem Szwecyi, która zawarła z zachodem sprzymierze i pokazała, dokąd ją ciągną sympatye i własny interes. Odbierając wskazówki z Petersburga, Dania nie połączy się w sprzymierze z Szwecyą. — W Hiszpanii zanosi się na nowy wybuch, chociaż O'Donnell opuszczony przez wszystkich, nie dotrzymujący nawet swoim przyjaciołom słowa, wysyła na wygnanie oficerów nieczynnych z Madrytu, aby nie było żywiołów w stolicy do powstania. — Z Ameryki dochodzą rozmaite groźne wiadomości, dotyczące wewnętrznych niepokojów i sporów z Anglią. Z listów ztamtąd nadchodzących pokazuje się, że Stany północne naprzód unią, a dopiero w drugiéj linii kładą wolność, życzą sobie, aby niewola znikła, ale dla téj kwestyi nie poświęcą całości rzeczypospolitéj. W tem się zgadzają oba stronnictwa, tak republikańskie, jako też demokratyczne, nie poświęcą całości unii, dla zniesienia niewoli. Z tego powodu okaże się północ zimną i obojętną w kwestyi wyzwolenia murzynów.

— Przesilenia pojawiające się po wszystkich targach pieniężnych w Europie najlepiéj dowodzą, że bank pruski podwyższając diskonto dobrze sobie poradził. Rząd pruski chciał zwrócić dotykalnie uwagę kupców i spekulantów, aby się umiarkowali w swoich przedsięwzięciach niesłychanych. Dla tego też z całą ścisłością wydał rozkaz bankom, aby nieułatwiały pożyczek na przedsięwzięcia zbyt rozszerzone, chociażby zapowiadały największe zyski. Dziwić się więc nie można, iż minister handlu taką dał odpowiedź kupcom berlińskim, jaką zamieściliśmy w poprzedzającym numerze naszego dziennika.

— Nie małe u nas uczynił wrażenie zakaz gazety powszechnéj augsburgskiéj wydany przez ministra spraw wewnętrznych pana Westphalen. Nie wolno nawet pod przepaską przesyłać téj gazety do Prus. Nie tak artykuły zamieszczane w tym dzienniku o sprawie neufchatelskiéj, jako raczéj korespondencye berlińskie, w których przebijała wielka nienawiść przeciw Prusom, spowodowała ministra do wydania tego zakazu. Właściciel téj gazety pan Cotta udał się do panów Humboldta i Reumonta, aby za ich pośrednictwem wyrobić u rządu cofnięcie zakazu swéj gazety.

Kolonia, 2. Października. — Pod dniem tym zawiera gazeta kolońska w artykule wstępnym uwagi swe o okólniku rosyjskim, które tu w całości przytaczamy:

Jakkolwiek ważnym jest okólnik rosyjski w gazecie naszéj umieszczony, zdaje nam się wszakża, iż w Paryżu i Londynie ważność jego przesadzają, gdy w nim chcą dopatrzyć półurzędowe wypowiedzenie wojny. Przeciwnie książe Gorczakow oświadcza w okólniku swym z Moskwy z d. 2. Września, że Rosya nie tak łatwo wydobędzie miecz swój dla spraw obcych, nie swoich. »Cesarz postanowił przedewszystkiem poświęcić troskliwość swoją pomyślności swych poddanych, i zwrócić rozwojowi zasobów krajowych czynność swoją, która wtenczas tylko obróci się na zewnątrz, gdy sprawa Rosyi domagać się tego będzie« Słusznie mówi Nord pod dzisiejszą datą! »Główna myśl tego dokumentu tchnie pokojem, zapowiedziana w nim polityka jest polityką zaparcia«

Gdy więc Rosya wypowiedziała, że nie tak zaraz wda się w wojnę za obce, nieswoje sprawy, mogła tem pewniéj ogłosić zasady, które, acz najwojenniéj przedstawione, nie zagrażają przecież światu.

Śmiałem było słowo, bo nie było czynu.

Rosya śmiało się prawda odezwała. Ale kładąc miecz swój do pochwy, chce jako sierdzący się Achill przynajmniéj głosem walczyć i podnosi go za prawo i niezawisłość państwa, albo, jak w dalszym toku mówi, za monarchów. Prawo to i ta niezawisłość są, wedle zdania ministra rosyjskiego, nadwerężone w Grecyi, w Neapolu na szwank wystawione. Anglia i Francya chcą się mięszać we wewnętrzne sprawy obu państw, i wchodzą przez to z sobą w sprzeczność uderzającą, bo prowadziły z Rosyą wojnę, aby bronić téj niezawisłości państw od obcego mięszenia się. Uznanie to prawa interwencyi było jądrem pokoju, podpisanego 30. Marca w Paryżu przez mocarstwa potężne europejskie. Tak zapatrują się z Kremlu na najnowsze dzieje świata.

Nauka o interwencyi będzie ciągłą walką, dopóki państwa istnieć będą. W teoryi łatwo się porozumieć. Państwo wtenczas tylko może się mięszać we wewnętrzne sprawy innego państwa, gdy spokojność i bezpieczeństwo jego są zagrożone. Tém trudniéj przychodzi się w polityce porozumieł. W każdym z osobna przypadku może przyjść o to do sporu, czy spokojność państw sąsiednich na seryo jest zagrożoną. Przypatrzmy się np. obecnym przypadkom. Co się tyczy Grecyi, nie masz wątpliwości, że w czasie wojny okupacya francusko-angielska nie tylko dozwoloną, ale była konieczną. Grecya była wówczas bateryą przeciw Turcyi zwróconą. Czyli zaś po ukończeniu wojny dalsza okupacya jest usprawiedliwioną, o tém różne podnoszono wątpliwości. Również można i o Neapolu rozmaicie mówić. Anglia i Francya twierdzą, że spokojność Włoch, ba i Europy nadwerężoną jest, jeżeli król neapolitański dłużéj na swéj drodze niebezpiecznéj postępować będzie, że Włochy są w przedsionku rewolucyi i że interwencya jest tu tém bardziéj nakazaną, ile że we Włoszech spokojność i dotąd przez obcą interwencyą w najokropniejszéj postaci, tj. przez obce bagnety, na zewnątrz utrzymaną była. Jeżeli król neapolitański inne objawia zdanie, nie wolno powątpiewać o otwartości jego. Przy charakterze swoim wcale nieodważnym nie odrzuciłby on koncesyi, gdyby sądził, że niezdoła utrzymać spokojności. Oczywiście zdaje mu się, że podoła za pomocą swych żołnierzy i lazaronów nieukontentowaniu stanów wyższych i każdemu powstaniu. Nie podpisalibyśmy wszystkiego, co o położeniu Neapolu głoszono. I tu pewnie jest prawdą, że djabeł nie tak czarny jak go malują. Są w Europie państwa niższe od Neapolu pod wzdlędem finansów, środków komunikacyjnych itd. Zagrożeni nawet jesteśmy pamiętnikiem, w którym Neapol ma być wystawiony jako państwo wzorowe. Pomimo to nie godzi się wierzyć, że w Neapolu panuje sprawiedliwość i że chęć prześladowania nieistnieje polityczna, którą się cały świat zgrozą przejmuje. Jeżeli mamy na myśli to co nazywamy ludzkiem tedy najchętniéj stawamy po stronie mocarstw zachodnich. Ale czyli niebezpieczeństwa, jakiemi położenie rzeczy w Nsapolu zagraża pokojowi świata, są tak bezpośrednie, że usprawiedliwiają interwencyą, nie łatwo rozstrzygnąć bezstronnemu. Tak wielkiem, jak je pisma angielskie rozgłaszają, nie zdaje się być rozjątrzenie w Neapolu, i nie można się dziwić Rosyi, że stawa po stronie swego jedynego sprzymierzeńca — (co do ducha) w czasie wojny, a to tém bardziéj, że postępowanie Neapolu w ciągu wojny, obrazające państwa zachodnie przyczniło się do sprowadzenia obecnych zawikłań.

Co o tych dwóch przypadkach mówi książę Gorczakow, należy przy spokojnym wykładzie uważać za sprawozdanie, zupełnie wolne od wszelkich niebezpieczeństw, jakkolwiek mocno je zaczepiono. Nie należy prócz tego zapo-

minać, że okólnik nie jest przeznaczony dla mocarstw zagranicznych, ale dla podwładnych ministra rosyjskiego. Rosya zmieni nieraz jeszcze zdanie swe nowonabyte o interwencyi, jak tego korzyść jéj wymagać będzie. Daleko godniejszemi uwagi zdają się nam być te miejsca, w których Rosya, że tak rzekę, wypowiada przymierze święte. »Sojusz tych, którzy przez długi czas z nami przestrzegali zasad, którym Europa dłuższy niż 25letni pokój zawdzięcza, nie istnieje już w swéj mocy pierwotnéj. Wola naszego wspaniałomyślnego Pana była obcą temu rezultatowi. Stosunki przywróciły nam zupełną moc działania.« Uderzającą jest rzeczą, jak mało uwagi okólnika tego zwrócono na stronę może najważniejszą. Żądło oczywiście wymierzone jestprzeciw Austryi. Poufniéj wyrażając się mówi dyplomata rosyjski: »Rosya była tarczą legitymistyczności i spraw konserwatywnych (zachowawczych) Europy i ściągnęła przez to na siebie ogólną w Europie nienawiść. I cóż z tego miała? Nic, prócz brzydkiéj niewdzięczności. Hr. Buol i innych wyrwaliśmy z biedy, a gdyśmy sami w niéj byli, porzucono nas, ba połączono się z naszymi wrogami. Już się nam sprzykrzyło odgrywać dłużéj rolę Don Quixota legitymistyczności. Niech każdy siebie pilnuje i ma o siebie pieczę. My ograniczym się sobą sobą, lecząc w pokoju rany w wojnie nam zadane, a staniemy się silniejszymi niż dawniéj.« Tyle z dokumentu wyczytać można bez natężenia się. Ktoby chciał wyraźniéj poznać myśl rosyjskiéj polityki, niech uwzględni następujące miejsce, któreśmy w tych dniach w Nord czytali:

Dzieje w ręku mając widzim, że Rosya dla świętego związku wszystko uczyniła i utrzymała go często za okupem wielkich ofiar, nie otrzymawszy nic nigdy od niego. Gdy prąd rewolucyjny podkopał zasady i trony, w chwilach zamętu, bojaźni albo słabości, na kim opierał się ten związek, w kim pokładał swoje nadzieje, jeżeli nie na licznych zastępach wojska rosyjskiego, o którym wiedział, że jest za nim na straży, utrzymywane wielkim kosztem z bronią w ręku, aby na pierwsze zawołanie stanąć na ratunek? Byli Rosyanie, z których wojsko to się składało; Rosyato była, która łożyła na utrzymanie go, i wie bardzo dobrze, ile to wynosiło. Pewnego dnia nareszcie, postępując na drodze ofiar, doszła Rosya do najwyższego szczeblu swego politycznego wpływu w Europie, i w dniu tym przelała raz jeszcze krew swoją i zdobyła nowe zwycięztwa — ma się rozumieć, dla świętego związku, który za to na Rosyą i rząd jéj, którego bezpośrednio nie obchodziły zabałamucenia Zachodu, zwalił całą niemiłą stronę środków przytłumiających podobne wybuchy. Rosya pomagała, Rosya wkraczała; w oczach powszechności była więc Rosya doradczynią odpowiedzialną za każdy czyn dowolny, za każde gwałtowne postanowienie. Gdy listy cesarza Mikołaja i ówczesne depesze będą jako akta dziejowe, stały otworem dla powszechności, wtenczas dziwne na jaw wyjdą rzeczy, które wykażą w właściwem świetle niejedno pytanie dotąd mylnie przedstawione lub też nieznane. Tymczasem istniało to niechętne usposobienie dla Rosyi w całéj Europie i Rosyanie w ostatniéj wojnie dowiedzieli się, na cóż im się zdało. Wtenczas było to, gdy od lat 40 po raz pierwszy święty związek znajdował się w położeniu wynagrodzenia Rosyi w części tego, co dlań zrobiła. Wiadomo jest, jak dług ten został uiszczony.

Interesowną jest rzeczą, że to niezmierne wojsko, jakie Rosya dla przyszłego panowania nad światem urządziła była, wedle Nordu miało być płacone przez Europę. Zostawiamy czytelnikowi dalsze uwagi. Wysłowienie Rosyi uważalibyśmy przedewszystkiem jako satysfakcyą, którą Rosya saméj sobie winna, gdy jéj samolubstwo nieco zostało zadraśnione częścią przez pokój, częścią przez brutalny sposób albo — jak się i nam zdaje — przez stanowczą godną uwielbienia energię, z jaką Anglia naciera na wypełnienie pokoju. Pokój zdaje się nam przez tę manifestacyę ani przez co innego nie być wcale zagrożonem. Możem oczekiwać wyjścia wojsk okupacyjnych z Grecyi, a co do Neapolu nie łatwo oznaczyć, kto jest w większym kłopocie, czy państwa zachodnie, czy też Neapol. Rzeczy bowiem tak stoją: Francya a mianowicie Anglia żądają w Neapolu zupełnéj amnestyi i reformy w sądownictwie, król Neapolu opiera się temu mocno. Państwa zachodnie zamyślają swych odwołać posłów i miejsce ich wyprawić swe floty, które mają krążyć między Neapolem a Palermo. Nareszcie ma także eskadrę wysłać na te wody Rosya, oczywiście nie w celu wojennym. Gdy z tego nic rozumnego wyjść nie może, spodziemamy się przeto, że wszystkie strony, mianowicie zaś Neapol przyjdą do rozwagi.

Rosya.

Petersburg, 17. Wrześwia. — Ukazy cesarskia do rządzącego senatu.

I. Zwracając wzgląd na porządek ustanowiony dla odzyskania, za pomocą służby przez jednodworców tak wewnętrznych, jako i zachodnich gubernii cesarstwa, utraconéj przez ich przodków szlacheckich godności, zauważniliśmy, iż według przyjętych obecnie prawideł, wydawane im ze szlacheckich deputatskich zgromadzeń na zasadzie przedstawionych jasnych i bezsprzecznych dowodów bez szlacheckiéj ich rodowitości świadectwa, nieodbicie potrzebne dla wejścia do służby wojskowéj i otrzymania rangi oberoficerskiéj, brane bywają od nich i już się im nie zwracają, jeżeli oni, z jakiejkolwiek, chożby i niezależnéj od nich przyczyny, nie będą do niéj przyjęci, lub wszedłszy do niéj, nie dosłużą się rangi oberoficerskiéj. Pragnąc, iżby wszyscy wierni nasi poddani wszelkich stanów mogli w każdym czasie, bez przeszkody korzystać ze wskazanych prawem środków zachowania i odzyskania praw należących się im ze służby lub z urodzenia, rozkazujemy: wyżéj wymienione we względzie jednodworców prawidło, jako mogące w pewnych przypadkach być dla nich uciążliwem, znieść, i zamiast niego, w trzecim punkcie artykułu 232. praw o stanach, zamienić postanowienie następujące:

»Jezeli jednodworzec, otrzymawszy takie od zgromadzenia szlacheckiego świadectwo, nie zdoła, na jego zasadzie, wejść do służby wojskowéj, albo dla jakiejkolwiek, od niego niezależącéj przyczyny, nie będzie do niéj przyjętym, albo też, po wejściu ze służby, dla słabości zdrowia, lub innych nadzwyczajnych okoliczności, nie dosłuży się rangi oberoficera, wtedy, na zasadzie wydanego już mu świadectwa, będą mogli wchodzić do służby wojskowéj i odzyskać sobie przez nię prawa szlachectwa, prawa jego dzieci.«

Rządzący senat nie omieszka uczynić stósownego w tym względzie rozporządzenia.

II. Pragnąc ulżyć starozakonnym pełnienie powinności rekruckiéj i usunąć napotykane w tym względzie niedogodności, rozkazujemy: 1) rekrutów ze starozakonnych pobierać w stosunku równym z innemi stanami i głównie z nieosiadłych i nie trudniacych się żadną użyteczną pracą, i tylko w braku pomiędzy nimi zdatnych ludzi, uzupełniać niedostającą liczbę z kategoryi starozakonnych, uznanych według uczynionéj klasyfikacyi za pożytecznych. 2) Rekruci starozakonni mają być przyjmowani w takimże wieku i z takiemi kwalifikacyami, jakie są przepisane dla rekrutów innych stanów, i skutkiem tego przestać brać do wojska nieletnich starozakonnych. 3) W pozyskaniu zaległych rekrutów postępować na zasadzie praw ogólnych, i brania z gmin starozakonnych rekrutów w sposobie sztrafu za zaległość, zaprzestać. 4) Starozakonnym zapisanym w spisie na stowiorstowéj od austryackiéj i pruskiéj granicy odległości, wyjąwszy tych, którzy znajdując się w miejscach 50wiorstowéj odległości od granicy, rozkazem najwyższym z d. 7. Stycznia 1850 r. wskazani zostali do przesiedlenia, pozwolić pełnić powinność rekrucką na ogólnéj z innemi stanami zasadzie, w naturze lub w pieniądzach, za opłatą po 300 rubli za rekruta, jeżeli wszakże osoby te należą do kategoryi osiadłych lub użyteczną pracą trudniących się, lub o pożyteczności swojéj złożą świadectwa od gmin, i jeżeli przytem ten, za którego wnoszą się pieniądze, nie będzie zalegał, po dzień opłaty, w podatkach i zienskim poborze. Wypłaty powinny być wnoszone do kass powiatowych w ciągu pierwszéj połowy terminu, dla zaciągu rekrutów znacznego; w razie uchybienia tetminu, zastępstwo pieniężne nie będzie dopuszczone i ten na którego przypada koléj powinien być oddany do wojska. 5) Prawidła czasowe, postanowione, w sposobie próby, roku 1853, dozwalając gminom i pojedyńczym starozakonnym oddawać za siebie do wojska pojmanych spółwyznawców swoich niemających paszportów, zostają zniesione.

Rządzący senat nie omieszka uczynić stósownego w tym względzie rozporządzenie.

Na oryginałach własną JCMości ręką podpisano:
Aleksander.

Moskwa, dnia 26. Sierpnia 1856 roku.

Francya.

Paryż, 1. Paździdrnika. — Cesarz przesłał tu rozkaz, aby w sprawie neapolitańskiéj nic nie działano aż do jego z Biaritz powrotu. Ministrowie nie byli zgodni. Pan Billault radby był widzieć, gdyby były półurzędowe dzienniki milczały o depeszy Gorczakowa. Hrabia Walewski domaga się koniecznie, aby o niéj pisano. — Marszałek Serrano oświadczył królowéj Krystynie w Tranville, że sekwester nad dobrami jéj rząd hiszpański zniósł.

— Z Brestu i Lionu dowiadujemy się o wielkich burzach i gwałtownych deszczach i grzmotach, które w przeszłym tygodniu miały tam miejsce. Obawiają się, aby na morzu wielkie nie wydarzyły się przygody nieszczęsne.

— W sprawie neapolitańskiéj wszelkie nadzieje, jakie miano ukończenia sporu w sposób dobry, łamią się o upor niezłomny króla neapolitańskiego; ministrowie oczekują z niecierpliwością powrotu cesarza, bo ostateczne rozstrzygnienie toczących się sporów i kwestyi od dnia do dnia aż do jego przybycia się zwleka. W czwartek zjedzie tu cesarz.

— I Constitutionel rozwodzi się nad okólnikiem Gorczakowa, choć mu się on podrobionym być zdaje. W wywodzie swoim powtarza prawie to samo, co Pays powiedział, dziwi się tylko, że Rosya, która od wieków bez ustanku w Azyi i Europie mięszała się była w sprawy obce do powiększenia się, zapiera się nagle swéj przeszłości. Zadaje sobie Constitutionel pytanie, czyby się istotnie Rosya nawróciła. W końcu oświadcza Constitutionel, że rządy francuski i angielski odpowiedzą na rzeczony okólnik. Tymczasem chętnie wierzymy, że Rosya, która jest państwem zręcznem i mądrem, tak bardzo omyliła się o czasach w których żyjem, że w obec obu państw potężnych, mogła się odezwać w tonie, który nie przyczyni się wcale do zmniejszenia trudności chwilowych.

Grecya.

Ateny, 21. Września. — Stan rzeczy w tureckiéj Tesalii i Epirze od czasu ogłaszania hathumayum jest gorszym, niż dawniéj. Chrześcianie owych okolic ulegają najsmutniejszym nadużyciom i prześladowaniom. Z każdym dniem zwiększają się okrucieństwa. Rodziny chrześciańskie Tesalii jęczą po więzieniach. To jest, mówi gazeta Nowopruska, sprawiedliwość turecka w 1856 po ogłoszeniu zachwalonego hathumayum. Nieczułość Europy przy tego rodzaju okrucieństwach jest bolesną dla tego, w którego bliskości one się dzieją. Dla czego nie wysyłają lepiéj wojska, które Grecyą zalega, do Valos, Barissa, Sanina i Prevesa, ku obronie nieszczęśliwych chrześcian? Czyż w Anglii i Francyi nikt już nie ma uczuć Canninga, albo Chateaubrianda, albo króla Karola X.?.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Październíka. — Na mocy najwyższego rozkazu z dnia 28. Sierpnia zagaił dziś przedpołudniem o godzinie 12éj naczelny prezes pan Puttkammer jako kr. komisarz sejm prowincyalny po poprzedniem nabożeństwie odbytem w kościele św. Maryi Magdaleny dla katolików a w kościele Krzyża dla ewanielików. Deputacya wybrana ze stanów zgromadzonych udała się w gmachu rejencyjnym na przyjęcie kr. komisarza, który wszedłszy na salę w te słowa przemówił do zgromadzonych: rozkaz Najj. króla, naszego najmiłościwszego pana, zgromadził was dostojni panowie z czterech stanów Wielk. Ks. Poznańskiego na sejm 11 prowincyalny. Mając zaszczyt was powitać jako kr. komisarz, wzywam was naprzód do podniesienia oczu do Boga, że na radę pokojową naszego drogiego króla swoje zlał błogosławieństwo, ojczyznę naszą od nieszczęść zagrażającéj wojny zachował i tejże kres położył w krajach sąsiednich. Który następnie utyskiwania kraju zamienił w dziękczynną chwałę za obfite żniwo i na nowo okazał, że kiedy najbardziéj bieda dokucza, przychodzi nam z najbliższą pomocą swoją wszechwładną. Śród rozlicznego ucisku lat ostatnich trudno było zadosyć uczynić wszystkim żądaniom wymaganym od administracyi, a w szczególności zaniedbać dawniéj rozpoczętych ulepszeń. Świeża odwaga, wsparta na przekonaniu dopełnionego święcie obowiązku i szczeréj miłości ojczyzny, dopomogła nam do zwyciężenia owych trudności połączonemi siłami i taż odwaga wzbudza w nas nadzieję, że przez nowe przejdziem szczęśliwie przeszkody, jakie chwilowy finansowy niedostatek naszym spólnym patryotycznym stawia usiłowaniom. Spodziewam się że przedłożone wam wykazy i przedstawienia ze stanu prowincyalnych zakładów i funduszów was zadowolą i przyrzekam według sił moich i z największą gotowością zasilać prace wasze i obrady, gdzie

życzyć sobie tego będziecie. Panie marszałku, którego niezmienne zaufanie J. król. Mości na przewodniczącego i tego sejmu powołało i z którym równie trwały węzeł mnie łączy, wspierać będziesz jak dawniéj silnie i skutecznie, dobrą wolę moją. Ogłaszam więc w imieniu i na mocy pełnomocnictwa udzielonego mi przez Najj. Króla i Pana, 11 sejm prowincyalny Wielkiego Księstwa niniejszém ze zagajony.

Po kr. komisarzu przymówił się baron Hiller v. Gaertringen, do kr. komisarza obrócony: dostojny Panie komisarzu sejmowy! Tem wdzięczniéj i radośniéj przyjmuję w téj chwili dane przez Ciebie przyrzeczenie popierania jak najsilniéj prac naszych, gdy wieloletnie doświadczenie nam pokazało, że Cię serdecznie obchodzi pomyślność Wielk. Ks. Poznańskiego; dla téj pomyślności według najlepszych sił i my nadal gorliwie będziem pracować. — Zwracając się daléj do zgromadzonych stanów, rzekł: Moi Panowie! jako przed dwoma laty na odgłos mój do Was zwrócony: oby Bóg bronił naszą wspólną i drogą ojczyznę przed większą biedą! zgodziliście się z całego serca, tak i dziś, tego jestem pewny, dziękczynnie ze mną do Niego wejrzycie, o łaskawe dopełnienie proźby naszéj. Z tem podziękowaniem i zaufaniem że i nadal nam dopomagać będzie, przystąpmy do naszych robót; wasze doświadczenia, pracowitość i praktyczne pojmowanie naszych prowincyalnych stosunków tem bardziéj okaże się skutecznêm, im w pomyślniejszém położeniu znajdują się sprawy naszéj pieczy powierzone. Moi Panowie! Po Bogu mamy najprzód do podziękowania naszemu Królowi i Panu, że nas niedotknęła wojna która w roku zeszłym zagrażała także naszéj ojczyźnie. Złóżmy dowód naszéj wdzięczności i naszych uczuć, łącząc społem okrzyk wydany z całego serca: Niech żyje Król nasz miłościwy! Niech żyje!

Po powtórzeniu mów marszałka i wicemarszałka sejmu w języku polskim dla członków sejmu po polsku mówiących przez pana Ignacego Skórzewskiego, wykrzyknęło trzykrotnie zgromadzenie: niech żyje król! Król. komisarz następnie opuścił salę śród deputacyi, która go z niéj wyprowadziła. Po południu był obiad u naczelnego prezesa jako król. komisarza sejmowego, na uroczysty obchód zagajonego sejmu.

— Donieśliśmy o przybyciu pierwszéj lokomotywy z Wrocławia z dyrektorami górnoszląskiéj kolei żelaznéj na dniu 1. b. m. do dworca poznańskiego, ale że lokomotywa była stara i słabéj siły, przeto podejść nie mogła na znaczną stoczystość około dworca. Tymczasem w dniu 4. b. m. około godziny 4éj po południu na powetowanie reputacyi utraconéj, inna nowa wysłana z Wrocławia, z szybkością i lekkością jaskółczą przebiegła przestrzeń od drogi zwirowéj wrocławskiéj, gdzie przecina kolej, aż do drogi, prowadzącéj do dworca poznańskiego po największéj stoczystości, a dotarłszy do najwyższego szczytu pochyłości, odtąd po równinie nakształt posuwającego się zwolna gadu przeszła po kolei do dworca. Był to zadziwiający widok, z jaką dokładnością ludzie rozpędzoną machinę powstrzymać mogą bez żadnego niebezpieczeństwa, bodaj jeździec rozpędzonego konia mógłby tak nagle osadzić i do równego i powolnego biegu znaglić. Lokomotywę tę zbudowano w fabryce Borsiga w Berlinie i jest podwójną a z porządku 655, którą wystawiła owa fabryka. Równocześnie prawie z lokomotywą z Wrocławia, przybył pociąg duży z Berlina, ciągniony przez lokomotywę »Polonia«, równie piękną i silną, którą także Borsiga fabryka dostarczyła. Roje ludzi wysiadły z pociągu i cała droga do miasta zasypaną została mnóstwem dorożek i pojazdów. Jakaż to różnica teraz a czasami niedawnemi, gdy na miejscu, gdzie teraz droga i dworzec kolei, gdzie stami ludzie wciąż się roją, gdzie nieustannie towary przewożą, tylko zboże rosło, a człowiek się tylko pojawiał podczas uprawy roli i sprzętu plonu. To też dworzec kolei żelaznéj jest dziś celem pielgrzymstwa mieszkańców Poznania, którzy mają sposobność przypatrzyć się postępowi przemysłę, ruchowi handlu i przybywającym cudzoziemcom ze stron dalekich, szukających kanałów dalszych dla swych rozlicznych interesów. Otóż i obraz z półgodzinnéj przechadzki po drodze od berlińskiéj bramy do dworca kolei.

— Z programów i sprawozdań różnego rodzaju o szkołach publicznych z końcem każdego roku szkólnego ogłaszanych, dowiadują się rodzice, jakie dzieci ich pobierały nauki, i jakie w nich zrobiły postępy; o szkołach i pensyonatach prywatnych dla zupełnego braku pisma, sprawie wychowania poświęconego, zaledwie ci wiedzą, którzy dzieci swe do nich posełają. — Uważamy przeto za obowiązek każdego, komu wychowanie przyszłego pokolenia nie jest obojętnem, aby zwracał uwagę publiczności polskiéj na dobre zakłady, zwłaszcza wychowaniem panien się trudniące, będąc aż nadto przekonanym, że szanowna redakcya Gazety W. Ks. Pozn. nie odmówi kolumn swoich dla tak ważnego przedmiotu.

Dnia 27. Września poszedłem na egzamin pensyonatu panny Bronisławy Zagrodzkiéj, który już od lat pięciu czy sześciu istnieje w Poznaniu. — Szkoła składająca się z około 60ciu panienek, na trzy osobne podzielona jest klasy, każda z dwóch składająca się oddziałów. W klasie najniższéj egzaminowano z nauki religii, rachunków i ćwiczeń umysłowych. Panienki dawały na pytania do wieku i pojęcia ich zastósowane, odpowiedzi jasne i trafne i pochwalić należy sposób, w jaki przełożona zakładu ćwiczy umysły dziecinne, wzbudzając w nich ciekawość i wprawiając do zastanowienia się nad przedmiotami i zjawiskami codziennemi.

Panienki klasy drugiéj egzaminowane z nauki religii, rachunków, gramatyki polskiéj i języka niemieckiego również zaszczytnie wywiązały się z zadania swego. Panienki klasy drugiéj nauczyły się dokładnnie czterech działań rachunkowych w liczbach nieoznaczonych i oznaczonych, nie zaniedbano też rachunków pamięciowych, najbardziéj dziecko do porządnego i prędkiego myślenia przyzwyczajających; w języku polskim i niemieckim niemałe widać było postępy.

Program zawierał dla klasy trzeciéj: naukę religii, jeografią, botanikę, fizykę i język francuski. Obszerne pole do popisywania się w naukach niełatwych! Z nauki religii, którą udzielał ks. kapelan Mirucki, egzaminował z nauki o Bogu, o obowiązkach człowieka względem Boga i o sakramentach św. Odpowiedzi były na każde pytanie jasne i pewne. Widać że nauka padła na dobrą ziemię, że panienki pojęły i zamiłowały naukę, przez tak gorliwego kapłana im wykładaną. — Fizykę udzielał p. Dr. Wituski, nauczyciel przy tutejszem gimnazyum katolickiém, botaniki uczyła przełożona zakładu. W obudwóch naukach nabyły panny pięknych i gruntownych wiadomości; jakoteż niemniéj w języku francuskim, którego uczyła przełożona zakładu i p. Favre, nauczyciel języka i literatury francuskiéj przy szkole guwernantek. Po egzaminie każdéj klasy deklamowały panny w języku polskim, niemieckim i francuskim; pokazywano rysunki i roboty ręczne przez panny wykonane, i przełożona przeczytała promocye i nagrody. Przy zakładzie były zatrudnione dwie guwernantki i czterech nauczycieli.

Po skończonym egzaminie przemówił pan prof. Braun jako delegowany miejski, wyrażając w najżyczliwszych słowach przełożonéj zakładu i nauczycielom podziękowanie za starania, zachęcając zarazem panienki do pobożności, pilności skromności i grzeczności, i okazał największe zadowolenie z odbytego egzaminu.

Podpisując jak najsumienniéj sąd ten szanownego weterana naszego, uważam za obowiązek i przysługę zwrócić uwagę publiczności na zakład p. Zagrodzkiéj. Wiem bowiem z doświadczenia, ile nie jedni rodzice, bądź to przeciwni wychowaniu zagranicznemu, bądź nie dość zamożni, aby córki za granicę wywozić, lub dla nich trzymać guwernantki, biedzą się i kłopocą, dokąd oddać je na pensyą. W zakładzie p. Zagrodzkiéj nabyć może panienka przy skromnem i religijnem wychowaniu domowem wiadomości, których teraz świat od niéj wymaga; ma nadto sposobność nauczenia się dokładnie języka polskiego i francuskiego, gry na fortepianie a nawet i śpiewu, którego p. profesor Braun na rok przyszły uczyć przyrzekł.

Z pod Sremu, dnia 1. Października. — Dnia wczorajszego wspólnym obiadem danym w Śremie w sali Kadzidłowskiego, pożegnaliśmy księdza Stanisława Klemczyńskiego proboszcza z Błociszewa, który przeprowadza się do Kotłowa w powiat ostrzeszowski na tamtejszego proboszcza. Widać było, że ksiądz pr. Klemczyński umiał sobie zjednać dużo przyjaciół, którzy go kochali, bo nietylko duchowni i znaczna liczba obywateli z okolicy i z Śremu, ale nawet wszyscy urzędnicy Polacy zebrali się na ten pożegnalny obiadek i każdy z łzami żegnał tego zacnego i szanownego kapłana, bo jak to mówią »był to ksiądz i do Boga i do ludzi« a takich mało.

Żegnamy Ciebie więc pełni żalu, kochany i szanowny księże Stanisławie! byłeś zawsze dla nas przyjacielem a dla Twoich owieczek i biednych prawdziwym Dobrodziejem. — Nie troszcz się że nas opuszczasz, bo i tam, chociaż w najodleglejszym zakątku naszego księstwa znajdziesz naszych braci, którzy Ciebie podobnie jak my ukochają i szanować będą — my zaś tutaj pozostali niewiemy czy znajdziemy w Twoim następcy to, co utracamy w Tobie, tj.: zacnego i światłego kapłana, dobrego towarzysza.

Nadmienić tu muszę, że zacny ten kapłan był zarazem sekretarzem towarzystwa naukowéj pomocy, a dyrekcya powiatowa tegoż towarzystwa, która była w komplecie na obiedzie, i członkowie, uradzili zrobić składkę na naukową pomoc, któraby była niejako pamiątką, na uczczenie pożegnania sekretarza — podjął się zbierania téj składki w czasie obiadu znany powszechnie z najchlubniejszéj strony nasz podskarbi sędzia P. — zebrano około 40 talar. Aby i ubodzy miasta Śremu skorzystali z tego pożegnalnego obiadu, przybyła w końcu uczty znana nam z miłości i poświęcenia się dla ubóstwa pani M. z R. w towarzystwie kilku dam i zbierała kwestę na ubogich. Rezultat był bardzo pomyślny, bo nasi nigdy o biednych niezapominają a szczególnie są hojni, gdy płeć piękna obchodzi z kwestą. Z.......

Bydgoszcz, 1. Października. — Donieśliśmy swego czasu, że wielki niedźwiedź z menażeryi Scholza porą wiosenną złamał rękę leśniczemu Schlüsler z Marchii, który nieostrożnie zbliżył się do klatki. Nieszczęśliwy prosił chirurga Launer, aby mu ręki zdrzuzgotanéj i pogryzionéj nieodjął, co też przyrzezł i w tych dniach wygoił go zupełnie z ran niebezpiecznych, tak że włada ręką i palcami i będzie mógł sprawować swoje urzędowanie. — Ceglarz w Mechnaczu obudził się w skutek wrzasku gęsi podczas nocy, wstał i postrzegł, że złodziéj z jedną przechodzi przez ogrodzenie podwórza. Puścił się za nim w pogoń, złodziéj rzucił gęś, a ceglarz dopędziwszy go, chciał go przytrzymać. Złodziéj przecie silniejszy powalił ceglarza na ziemię, ukląkł na piersi mu kolanem i począł go dławić. W tem nieszczęśliwem położeniu uchwycił ceglarz złodzieja zębami za palec, a ten bulem zdjęty, kapitulował, puścił ceglarza i sobie odszedł. Nazajutrz poszukiwano sprawcę kradzieży i przekonano się iż nim był jeden robotnik, który niegdyś pracował w cegielni w Mechnaczu. — Chałupnik Manthey w Brühlsdorfie ukradł z boru wodzkiego kawał drzewa sosnowego obrobionego. Leśniczy Köster udał się na jego podwórze celem poszukania ukradzionego drzewa, czemu się oparli Mantey, żona jego i inna kobiecina nazwiskiem Bohm. Powaliwszy na ziemię, włóczyli leśniczego, trzymając go za nogi, w końcu Mantey przycisnął go kolanem i wydarł mu karabinek. Sąd kryminalny skazał oskarzonego Manteya za kradzież i sponiewieranie urzędnika spełniającego swe powołanie na 2 lata więzienia w domu karnym, tyleż lat pod dozór policyjny i zapłacenie kosztów sprawy, tudzież powrócenie wartości za skradzione drzewo w ilości 4 tal. 17 sgr. 6 fen. Kobiety pomagające w sponiewieraniu leśniczego skazał sąd na cztery tygodnie więzienia.

— Gospodarz z Drzewianowa Papke sprzedał na tutejszym targu wdowie B. 10 snopków słomy, snopek po 3 sgr. Pokazało się, iż w środku snopków było zepsute siano, tak, że tylko na słomę połowa wypadała. Sąd skazał oskarzonego za oszustwo na miesiąc więzienia, zapłacenie 50 tal. kary, a w razie niemożności na miesiąc oprócz tego więzienia, na utratę praw obywatelskich na przeciąg roku i na tyleż pod dozór policyjny.

Kcynia. 1. Października. — W poniedziałek mieliśmy tu grzmot z błyskawicą, co dobry wywarło wpływ na siewy. Piorun uderzył w kupę siana nad Notecią ustawioną, nie zapalił stogu, ale całe siano poczerwieniało. Potrawy u nas i ziemniaki plon wydały obfity. Ziemniaki w części gniją, podobnie jak w powiecie wyrzyskim. Na polach więcéj piasczystych powiatu chodzieżskiego mniéj gniją ziemniaki i mają ten sam zapach miły ziemniakowy jak dawnemi laty, i bardzo są mączyte i smaczne.

Dnia 13. z. m. spaliły się w Januszkowie dom mieszkalny wraz z oborami i inwentarzami w nich się znajdującemi. Owce po wielu wsiach w naszéj okolicy ospicują, jak w Smogorzewie, w Strzyżewie kościelnem i w Gościeszynku.

Przybyli do Poznania 5. Października.

BAZAR: Lipski z Łaszczewic.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Moltke z Behle, bar. Bethmann-Stollweg

z Runowa, Reiche z Rozbitek, hr. Kwilecki z Ober-Zedlitz, Sperling z Kikowa, Roy z Wierzbiczana, Lehmann z Nitsche, Zakrzewska z Obory, Krause z Bydgoszczy, Steinbach z Lipska, Heimann z Rathenow.

HOTEL BERLINSKI: Sławoszewski z Ustaszewa, Fölten z Zbąszynia, Koralewski z Zamkowéj gminy, Tibiszewski z Ostrowa, Becker i Woyke z Bydgoszczy, Vollmar z Berlina, Jerzewski z Wschowy, Dutkiewicz z Katarzynowa.

HOTEL PARYZKI: Lipiński z Jarosławca.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Duszkiewicz z Torunia, Partowicz z Bydgoszczy.

POD KORONĄ: Fichberg z Głogowa, Brinneck z Jernicka, Kirschner z Rogoźna, Kroch z Rawicza, Redlich z Wrocławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Idziński z Dąbrówki.

POD BIAŁYM ORŁEM: Krüger z Dzwonowa, Winczewski z Wrześni, Karasiewicz z Słonowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: księża Praszałowicz, Baczyński i Kurowski z Śremu, ul. Szewska Nr. 18.; Kronthal z Wolsztyna, Rynek Nr. 87.; Schmidt z Neustadt-Eberswalde, ul. Wrocławska Nr 16.

Na czas polowania!

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu (w Bazarze) poleca:

Poradnik dla myśliwych o rozmaitych sposobach zabijania lub łowienia zwierząt, z uwagami obchodzenia się z bronią, utrzymywaniem koni, układaniem psów i sokołów do polowania. Dzieło dla łowczych i miłośników polowania wielce użyteczne wydał Jan Szyttler. 2 tomy. Cena 1 Tal. 10 Sgr.

Przewodnik dla myśliwych wydał L. S. . . . . — » 25 »

Myśliwctwo ptasze wydał Antoni Waga . . . . 1 » 10 »

Zakład naukowy.

Z dniem 8. b. m. rozpoczynamy zimowy kurs nauk. Nowe pensyonarki będą przyjęte; zwiększyłam bowiem od 1. b. m. lokal mój, przeniosłszy się do mieszkania zajmowanego dotąd przez JEx. Generała Fiedlera. Teraźniejsze urządzenie zakładu dozwala podwoić liczbę pensyonarek z tém rodziców zapewnieniem, że córki ich pod względem zdrowia znajdą, przy biegłości lekarskiéj Pana Radzcy zdrowia Dra. Salbach, troskliwość macierzyńską; pod względem zaś nauk: odpowiedni stopień wyższemu wykształceniu kobiety. Zakład liczy obecnie ośmiu nauczycieli z gymnazyum i szkoły realnéj i guwernantkę francuzkę.

Bliższe wiadomości o warunkach i ustawach zakładu obejmuje prospekt, którego na żądanie szanownych rodziców udziela Przełożona

Franciszka z Podlewskich Białkowska.

Bydgoszcz, dnia 2. Października 1856.

Mieszkam teraz na ***wielkich Garbarach Nr. 41.*** w **Hotelu Hamburskim** na pierwszém piętrze. Rady cierpiącym na ***choroby zaraźliwe i wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju*** udzielam jak dotychczas przed obiadem do 10., a po obiedzie od 2—5. godziny.

Leczenie chorych zamieszkałych na prowincyi odbywa się przez korrespondencyą.

Dr. August Löwenstein,
lekarz i chirurg.

OGŁOSZENIE.

Są do sprzedania z wolnéj ręki dobra ziemskie w powiecie Sierawskim Królestwie Polskiém położone, rozległości mórg warszawskich 1059 prętów kwadratowych 100, w których znajduje się 150 mórg lasu, w glebie powiększéj części pszennéj, z odpowiedniemi łąkami, budynkami massiw murowanemi i z robocizną panszczyzną. Bliższą wiadomość powziąść można n ***Jana Dreszer***, obrońcy sądowego w mieście **Kaliszu** Królestwie Polskiém zamieszkałego.

OBWIESZCZENIE.

Aby się pozbyć, sprzedaję na mojéj parcelli leśnéj w Gądkach, położonéj tuż przy szosie między Poznaniem i Kurnikiem, codziennie drzewo dębowe szczepowe, wałkowe, pieńkowe i wiory w sążniach, jako téż najlepsze węgle sosnowe po nader miernych cenach.

Gądki pod Kurnikiem, dnia 29. Września 1856.

Ferdynand Melzer z Wronek.

Amatorom kwiatów i agronomom

polecamy wielki dobór pełno kwitnących hyacyntów, tulipanów, krokusów, tacetów, narcysów, konwaliów, jako też wiele starych i ***nowych*** gatunków lilii i gladiolów.

Na uprawę jesienną mamy już w zapasie z roku 1856. nasiona koniczyny, traw i wiele gatunków jarzyn i kwiatów, które pod zupełną gwarancyą niniejszém ofiarujemy. ***Bracia Auerbach.***

Dla gospodarzy.

Proboszczowska pszenica do siewu

nadeszła i poleca

Teodor Baarth.

Zabezpieczenie od ognia.

Zabespieczonym przez nas i naszych specyalnych agentów

w Magdeburgskiém towarzystwie zabespieczenia od ognia,

zwracamy uprzejmie uwagę, z powodu przeprowadzenia się w czasie Św. Michała, iż zmiany pomieszkań i lokalów, w celu przeniesienia zabespieczenia na nowe miejsce, dotyczącym agenturom oznajmione być winny. Poznań, dnia 3. Października 1856.

Annuss & Stephan,
główni agenci magdeburgskiego towarzystwa zabespieczenia od ognia.

Przeniesienie handlu.

Donosząc Szanownéj Publiczności o przeprowadzeniu się mojém z ulicy Wrocławskiéj Nr. 3. na ulicę Wilhelmowską Nr. 8., do domu pana Meyera Falka, załączam do tego uprzejme oświadczenie, że skład mój przez bezpośrednie i znaczne zakupy jak najzupełniéj zaassortowałem. Wszelkie dane mi zlecenia wykonywać będę szybko i troskliwie, jakoż i zawsze usiłować będę, aby sobie i nadal utrzymać zaufanie, jakiem dotąd pozyskał.

J. Menzel.,
Król. examinowany bandażysta i fabrykant rękawiczek.

Nasze nowości przybyły tedy zupełnie; i nasz skład we wszystkich odnogach tak znacznie powiększyliśmy, że w doborze i elegancyi jak największym wymaganiom zadosyćuczynić jesteśmy w stanie.

Meyera Falka Następcy,
ulica Wilhelmowska Nr. 8.

Mój Kantor

przeniosłem z domu na narożniku ulic Garbarskiéj i Butelskiéj położonego, do mego domu przy ulicy ***Garbarskiéj pod Nr. 20. i Butelskiéj pod Nr. 10.***, o czém najuprzejmiéj donoszę.

Poznań, dnia 4. Października 1856.

Rudolf Rabsilber,
Spedytor.

Handel mój strojów i towarów modnych, przeniosłam dziś z ulicy Wodnéj Nr. 2. ***na plac Wilhelmowski Nr. 16.*** na pierwsze piętro, obok **biblioteki Raczyńskich.**

Poźnań, dnia 3. Października 1856.

N. Moczyńska.

Wodna ulica Nr. 2.

Donosząc Szanownéj Publiczności o przeniesieniu mego handlu strojów i towarów modnych z ulicy Wodnéj Nr. 25. na ulicę Wodną pod Nr. 2., polecam zarazem mój nadzwyczajny dobór kwiatów, kapeluszy i stroików wprost z Paryża sprowadzonych, jako téż haftów angielskich i francuskich.

Magdalena z Złotnikiewiczów Michalska.

Znaczną nadsyłkę wełny do haftu odebrałam w czystych kolorach i sprzedaję takową po najtańszych cenach; również polecam szanownéj publiczności szyrting, wallis, barchan, bawełnę i pięknie robione szkarpetki wełniane i bawełniane. Także odebrałam znów wielką nadsyłkę ulubionych ocewanych sztepuowanych spodnic damskich, białych i ciemno-kolorowych.

Wdowa ***J. Vogt,***
plac Wilhelmowski 16.

Moją Fabrykę

jako i skład wyrobów miedzianych i mosiężnych przeniosłem do mego domu wielkie Garbary Nr. 10. obok Hotelu czarnego orła.

Poznań, dnia 4. Października 1856.

J. Krysiewicz.

Z dniem 15. b. m. rozpoczynam zimowy kurs lekcyj tańca dla dam, tak u siebie jako i w prywatnych domach.

Poznań, dnia 3. Października 1856.

Florentina Simon.

Kilku chłopców przyjąć może na stancyę nauczyciel ***Fel. Kiliński***, ulica Wszystkich Sw. Nr. 4.

ZAWIADOMIENIE.

Powróciwszy z Warszawy osiadłam znowu w **Poznaniu** przy ulicy Św. Marcińskiéj pod Nrem 72. i polecam się względom Szanownéj Publiczności. Krawcowa damska ***Pakowska.***

Panna, która się trudni krawieczczyzną, białem szyciem i haftem, z dobrą rekomendacyą, życzy sobie przyjąć obowiązek; dalszych wiadomości dowiedzieć się można na Ogrodowéj ulicy Nr. 1. u ***Dąmbrowskich.***

Piwa Jałowcowego

dostać można od dnia dzisiejszego każdego czasu w fabryce mojéj pod Nr. 13. ulicy Wrocławskiéj.

Batkowski.

Świeże ostrzygi

u ***Leopolda Goldenring.***

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 6. Października 1856 r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	3	15	—	3	25	—
Pszenicy średniéj	2	20	—	3	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	27	6	2	—	—
Żyta nowego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	6	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	15	—	1	20	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	20	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	6	—	—	6	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 4. Października	25	—	—	24	15	—
dnia 6. »	23	22	6	25	7	6